Nr. 93. Sroda 6 (18) Listopada 1891 r. Rok VIII.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumerata w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajentura Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, oraz uproszona przez Redakcję księgarnia W. Guranowskiego, Senatorska № 32.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej, składy papieru, galanter. i handle pp.: Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i sklep Oszczędności. W Opatowie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28, Guranowskiego, Senatorska, № 32, M. Wołowskiego, Niecała, № 12.

Dziś d. 18 Listopada: Odona Opata. | *Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.* | Wschód słońca o g. 7 m. 31. Zachód o g. 4 m. 00.

Najwyższa odpowiedź.

Na złożone przez Jenerał-Gubernatora warszawskiego w d. 28-ym października r. b. najpoddanniejsze powinszowanie Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani z powodu radosnej uroczystości 25-lecia związku małżeńskiego Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, p. Główny Naczelnik kraju został uszczęśliwiony otrzymaniem w odpowiedzi następnego Najwyższego telegramu:

„Cesarzowa i Ja serdecznie Wam dziękujemy za życzenia z powodu Naszej Rodzinnej uroczystości. Proszę także wyrazić Moje szczere podziękowanie i Naszą wdzięczność wszystkim stopniom administracji wojennej i cywilnej powierzonego Wam kraju ALEKSANDER.“

Telegram z powinszowaniem Jenerał-Gubernatora warszawskiego był następującej treści:

Liwadja
Jego Cesarskiej Mości.

„Wznosząc najserdeczniejsze modlitwy o długie życie Waszej Cesarskiej Mości, Najjaśniejszej Pani i całej Najdostojniejszej Rodziny Waszej Cesarskiej Mości, wojska okręgu wojennego warszawskiego i stopnie wszystkich zarządów i instytucyj rządowych powierzonego mi kraju składają u stóp Waszych Cesarskich Mości najpoddanniejsze życzenia z powodu dzisiejszego radosnego dnia 25-lecia związku małżeńskiego Waszych Cesarskich Mości. Racz, Najmiłościwszy Monarcho, przyjąć również i moje osobiste życzenia z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych mojego nieograniczonego przywiązania do Waszych Cesarskich Mości. Modlę się gorąco do Pana zastępów, aby zachował drogocenne życie Waszej Cesarskiej Mości na długie i długie dni dla pomyślności i szczęścia drogiej Ojczyzny naszej, Rosji.

Waszej Cesarskiej Mości
jenerał-adjutant Gurko.“
(„Warsz. Dniewn.“)

Z wrażeń szkolnych.

(Ciąg dalszy.)

Znowuż staje przedemną piękny, szeroki gmach naszego gimnazjum; przypominam sobie klasę — w zimie dobrze ogrzaną, o ciężkiem, stęchłem powietrzu. W lecie klasa jest weselszą. Przez otwarte okna, wychodzące na rynek, dochodzi nas w dnie targu rżenie koni, ryk wołów, gwar tłoczącej się ciżby; ludzkie głosy pomięszane z zwierzęcemi, tworzą niewyraźny, lecz potężny zgiełk, który podnosi się aż do nas i odrywa naszą uwagę, szukającą jakiejkolwiek sposobności, aby odbiedz od przedmiotu. W dnie powszednie, widok na rynek jest mało ożywiony: od czasu do czasu, na przeciwległej ulicy widzimy mniej lub więcej szykownie wystrojoną damę, lekkim krokiem stąpającą po kamiennych płytach. Szczęśliwa! lecz szczęśliwszym jest jeszcze jej znajomy, który oto ją spotkał i zapewne towarzyszyć jej będzie na przechadzce. My tymczasem siedzimy w klasie znudzeni; mamy nawet podejrzenie, że i sam profesor w głębi duszy poziewa. Mucha, która już od kilku minut nieruchomie s'edziała na dużej mapie geograficznej, zawieszonej na ścianie, zatrzepotała skrzydełkami i pobujawszy kilka razy po klasie, wyfrunęła na powietrze. Szczęśliwa mucha! zazdrościmy jej swobody ruchów. My tymczasem przykuci jesteśmy do ławek. Gdy bywa „extemporale“, nie mamy nawet czasu i na takie spostrzeżenia; ale chwała Bogu, „extemporale“ jest tylko dwa razy na tydzień, resztę godzin poświęcamy gramatyce, a przeważnie czytaniu klasyków, albowiem, celem naszego pobytu tutaj jest klasyczne wykształcenie. Czytamy więc autorów greckich i rzymskich, ale w drobnych dozach, po kawałku, jedna bowiem godzina nie starczy na więcej, a my, pomimo tyloletniego „kucia“ Szulca i Kurejusza, pomimo całych stosów kajetów zapisanych słówkami, nie jesteśmy w stanie swobodnie przeczytać stroniczki bez przygotowania, czyli, że, pomimo tylu lat pracy, nie dochodzimy do tej łatwości w czytaniu, którą nabywa, dajmy na to dzieciak, po jednorocznej nauce u bony—francuzki. Zresztą nasze czytanie odbiega od tego, co zwykle pod procesem tym pojmujemy. Czytającemu chodzi zwykle o zrozumienie ustępu w związku z innemi częściami dzieła, o ogarnięcie całości i przyswojenie sobie zawartej w niem myśli. Nasza metoda jest odmienną: całą uwagę zwracamy na pojedyncze zdania, wyrazy, formy i akcenty; poddajemy autora torturze rozczłonkowania, rozcinamy go na mikroskopijne cząsteczki i, jak krótkowidze, tracimy poczucie całości i organicznego związku, nie obejmujemy nawet dobrze danego ustępu. My czytamy klasyka nie dla jego treści, lecz po to, aby mieć zkąd wybierać słówka i znaleźć dogodną okazję do powtórzenia reguł gramatycznych, nam chodzi o słowa i formy, o martwy, bezduszny dźwięk. Duch autora, jego piękno estetyczne, pozostaje dla nas zamkniętą księgą. Nie wiemy nawet, jakie miejsce zajmuje on w historji literatury, jaki jest jego stosunek do epoki, w której żył, jaki był ogólny koloryt owej epoki, na czem polega znaczenie danego dzieła dla historji cywilizacji i humanizmu. My nie możemy sobie pozwolić na taki zbytek, nie mamy na to czasu; formalizm gramatyczny jest celem, wszystko mus, autor sam środkiem; my, profesorowie nasi jesteśmy niewolnikami „extemporaljów“; od udatności tych ostatnich zależy nasz patent, nasza przyszłość. Biada temu, kto popełni błąd w „extemporale“, choćby historję literatury i archeologję ludów klasycznych umiał na pamięć, będzie zgubionym, nie wydobędzie się z ośmiu kół nauki gimnazjalnej i z Dantem powiedzieć musi: „voi ch'entrate lasciate ogni speranza.“

(*Dok. nast.*)

Wiadomości bieżące.

** Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt, w celu zapobieżenia pijaństwu wśród ludności wiejskiej, przeniesienia wszystkich jarmarków, wypadających w dnie świąteczne, na powszednie.

** Senat rządzący wyjaśnił, że: 1) do kategorji miast należą te miasteczka, w których istnieje zarząd miejski i 2) że w miasteczkach takich cudzoziemcy mają prawo nabywać nieruchomości.

Z miasta.

Zmiany służbowe w dyrekcji naukowej radomskiej. *Mianowani:* Wikarjusz parafji Klimontów, ks. Tomasz Kruzer, nauczycielem religji wyznania rzymsko-katolickiego, w szkole jedno-klasowej początkowej wspólnej w Klimontowie; wychowańcy seminarjum nauczycielskiego soleckiego: Władysław Wincenty (2-ch imion) Eliasz, nauczycielem szkoły początkowej wspólnej w Rączkach, w pow. koneckim; Michał Seweryn, nauczycielem takiejże szkoły w Laskach, w pow. kozienieckim; Wincenty Bystroń, nauczycielem takiejże szkoły w Tczowie, w tymże powiecie; Piotr Wreśniak, nauczycielem takiejże szkoły w Nowej-wsi, w tymże powiecie; Edward Franciszek (2-ch imion) Wasilewski, nauczycielem takiejże szkoły w Regowie, w tymże powiecie; Stanisław Gała, nauczycielem takiejże szkoły w Przytyku, w pow. radomskim.

Dr. Bronisław Piętkowski, wzywany przed kilku dniami do chorego ojca w augustowskie, powrócił w poniedziałek do Radomia.

Dr. Ludwik Żerański poniósł bolesną stratę, przed paru bowiem dniami utracił ojca. Szanowny lekarz wyjechał na pogrzeb swego ukochanego rodzica.

Stypendjum „Aleksandryjskie“, fundacji urzędników gubernji radomskiej, obecnie wakuje. Stypendjum to, w sumie rs. 200, otrzymać może syn urzędnika guberuji radomskiej (w pierwotnych granicach przed podziałem na gub. radomską i kielecką), jako zapomogę na studja w uniwersytecie warszawskim lub innym w Cesarstwie.

Prawo do stypendjum Aleksandryjskiego mają nadewszystko sieroty i synowie rodziców niezamożnych, wyszczególniających się postępem w naukach i moralnem prowadzeniem.

Podania o pozyskanie stypendjum Aleksandryjskiego składać należy do rządu gubernjalnego w Radomiu, najpóźniej do 2 grudnia (20 listopada st. st.) 1891 r.

Dla głodnych. Urzędnicy zarządów powiatowych: w Radomiu, Kozienicach i Sandomierzu, przeznaczyli wypłacać pewną odsetkę od pensyj swych dla głodnych w Cesarstwie—aż do nowych urodzajów.

Na Czytelnię bezpłatną. Stosownie do udzielonego przez J. W. Naczelnika guberuji pozwolenia, przedstawienie sceniczne na dochód Czytelni bezpłatnej odbędzie się d. 28-go listopada w sali resursy naszej. Dane będą: 2-u aktowy obraz z życia rzemieślników, przez Wdowiszewskiego, p. t.: „Takich więcej!“ (po raz pierwszy) i bardzo wesoła farsa z niemieckiego, p. t.: „Teodolinda,“ grywana nieustannie w teatrach warszawskich. Reżyserją zajmuje się p. K. H.

Dla Wąchocka i Brzeźnicy. Dowiadujemy się, że toż samo kółko rzemieślniczo-fabryczne, które organizuje przedstawienie na Czytelnię, krząta się około urządzenia przedstawienia na rzecz pogorzelców Brzeźnicy i Wąchocka.

Serdeczne uznanie za szlachetne chęci!

Wieczór muzykalny w piątek zgromadził do mniejszej sali resursowej spore grono miłośników muzyki — ale bo też przyznać trzeba, że program był urozmaicony, a wykonanie ze wszech miar udatne.

Członkowie kółka muzykalnego zasługują na serdeczne uznanie za pracę i za rozbudzanie w szerszych kołach zamiłowania do najpiękniejszych z muz.

Wieczór piątkowy rozpoczęła uwertura Rossini'ego p. t. „Sroka złodziej“, którą wykonali panie: S. i J. (fortep.), oraz pp.: inż. Z., R. i T. (skrzypce), dr. F. (alt.) i inż. W. (wiolonczela), następnie p. inż. Ch. wygłosił ustęp z Konrada Walenroda.

Po krótkiej przerwie, panna St., pianistka, odegrała szóstą rapsodję Liszta.

„Piosnka żołnierza“ i Polonez z XVIII w., dwie pieśni, odśpiewane przez chór amatorski, podobały się wszystkim; tercet z „Halki“, wykonany na głosy przez p. H. Chr., p. J. P. i Gr., oraz „Zampę“ Herolda, odegraną przez p. Z. (fort.) i pp.: inż. Z., i R. (skrzypce), dr. F. (alt.) i inż. W. (wiolon.), oklaskiwano gorąco.

Deklamacja panny H. Chr. zachwyciła wszystkich, ale bo też p. Chr. „Zawiedzioną“ Ujejskiego wygłosiła z prawdziwym artyzmem.

W dzień św. Cecylji. W niedzielę, d. 22 b. m., jako w dzień patronki muzyki, odbędzie się w sali resursowej koncert, z którego dochód przeznaczono dla Towarzystwa dobroczynności.

W wieczorze tym, oprócz chóru amatorskiego, przyjmie współudział utalentowana i sympatyczna pianistka p. Liedke (z Horodyskich), p. Jarośki, wiolonczelista i tenor, oraz p. T., deklamator, z Lublina. P. Jarośki w świecie muzykalnym cieszy się uznaniem, a niedawno popisywał się z powodzeniem w teatrze „Coven-Garden“. Artysta debiutuje obecnie w teatrze warszawskim.

Koncert niedzielny zakończy żywy obraz, przedstawiający św. Cecylję w otoczeniu aniołów.

Wobec tylu niespodzianek — sala resursowa nie pomieści pewnie tych, co zawsze popierają każdy cel szlachetny.

Wszystko drożeje! Ceny nafty, węgla i słoniny poszły w górę. Panowie piekarze (jak nas informują z dobrego źródła) zamierzają znowu podnieść cenę chleba.

Gość oczekiwany! Gustaw Fiszer, znakomity artysta sceny lwowskiej, zawita do naszego grodu — i wygłosi szereg monologów.

Oczekujemy z upragnieniem — tak sympatycznego gościa.

Nieudana zbrodnia. W piątek ubiegły Jakób Kartosiński, fornal, wydalony przed pół rokiem ze służby, jako niezdolny, przez p. G., powszechnie szanowanego i zacnego obywatela, postanowił zemścić się i pozbawić życia b. chlebodawcę za pomocą trucizny.

W piątek więc Jakób Kartosiński usiłował namówić ucznia w handlu p. M., ażeby, jeśli jest obecny p. G., wsypał mu do piwa lub pokarmu podany przez się proszek.

Uczeń, chłopiec szlachetny, z oburzeniem wbiegł do właściciela handlu i szczegółowo opowiedział całe zdarzenie.

Policja, zawiadomiona o zaszłym fakcie, natychmiast aresztowała „Jakóbka" i w obecności p. Policmajstra zrewidowała go najściślej.

W bieliźnie „Jakóbka" znaleziono rzeczywiście parę proszków i na zasadzie zeznania ucznia handlowego i posiadanego *„corpus delicti"* sprawę oddano do rozpatrzenia sędziemu śledczemu. Mściwy furman — siedzi pod kluczem.

Chór Dymitra Sławiańskiego. W mieście naszem koncentruje znany chór ruski p. Sławiańskiego, cieszący się rozgłosem nie tylko w państwie ruskiem, ale we Francji, Anglji i Ameryce.

O popisach chóru p. S. złożymy sprawozdanie w następnym numerze „Gazety".

Wystawa. Zwracamy uwagę czytelników na wystawę widoków fotograficznych p. Mejera, urządzoną w domu Baumingera, przy ul. Lubelskiej.

Widoki te, zdejmowane sposobem momentalnym na szkle, umieszczone w stereoskopach, godne są widzenia, gdyż tak dzieła sztuki, jak i piękno przyrody, uwidoczniają nie tylko z najdrobniejszą dokładnością, ale sprawiają takie wrażenie, jakbyśmy patrzyli na przedmioty naturalne. Kto n. p. nie miał sposobności odwiedzenia wystawy wszechświatowej w Paryżu, ten na wystawie p. Mejera uplastyczni ją sobie bardzo dokładnie.

Wystawa p. Mejera obejmuje paręset widoków miast, wnętrz świątyń, znakomitych dzieł sztuki, najpiękniejszych okolic różnych krajów i t. d., słowem, że na wystawie p. Mejera za drobną kwotę odbyć można podróż naokoło świata.

Zaćmienie księżyca. Noc z 15 na 16 listopada była dla nas nie tylko poetyczną, ale i pod względem naukowym bardzo korzystną. Niebo było pogodne, a towarzysz nasz ziemski — księżyc świecił w całej pełni.

Na kilka minut przed północą — tarcza księżycowa lśniła całym blaskiem światła. Po krótkim jednakże przeciągu czasu zaczęła się przyoblekać w cień ponury, który stopniowo coraz dalej posuwał się po niej. Im dalej księżyc wstępował w cień naszej ziemi, tym dalej cień ten posuwał się ku jego środkowi, tem bardziej tło ponure księżyca pokrywało się barwą mniej więcej miedzianą, przez którą tylko silniej zarysowujące się plamy księżycowe, to jest nieregularności tego ciała dostrzegać się dawały. Wreszcie zbliżyła się chwila, w której tylko pojedyncze promienie światła księżycowego były widoczne, aż w końcu i te znikły, przykryte całunem owego cienia, a z niemi równocześnie usunął się z przed oka księżyc, ów wierny towarzysz nocy.

Początek zaćmienia w Radomiu przypadł o godz. 11 m. 59, środek o godz. 1 m. 39. O godz. 2 m. 20 cień ziemi zaczął się usuwać z tarczy księżycowej, a o godz. 3 m. 27 znikł zupełnie.

Podobnie, jak w latach 1884 (dnia 4 października) i 1888 (dnia 28 stycznia) z okazji zaćmienia księżyca, tak i tego roku obserwatorjum w Pułkowie wydało najobszerniejsze daty, dla obserwacji nietylko samego zaćmienia księżyca, lecz i przykryć gwiazd teleskopowych, przez zaćmiony księżyc, w dniu 15 listopada b. r.

Spis gwiazd, przykrytych przez księżyc, dokładnie zestawiony staraniem prof. W. Döllen w Dorpacie, polega tym razem nietylko na rachunku, jak w latach poprzednich, lecz i na zdjęciach fotograficznych, które wykonano w gabinecie astrofizykalnego obserwatorjum w Poczdamie, staraniem prof. Scheiner'a i Blumenbach'a. Z tych zdjęć fotograficznych astronom Renz w Pułkowie dokonał ścisłych pomiarów; ten sam astronom, który i w roku 1888 wielce czynnym okazał się w robotach wstępnych. Renz albowiem, uzyskawszy z płyt fotograficznych położenie względne potrzebnych gwiazd, osiągnął ich rzeczywiste położenie za pomocą gwiazd, zawartych w mapach lub katalogach już znanych. Przedewszystkiem chodziło o dobry wybór z 240 przez Renza oznaczoczonych gwiazd w okolicy nieba, którą księżyc w czasie całkowitego zaćmienia przeszedł: tych gwiazd zatem, które zostały przez tarczę księżyca przykryte i następnie odsłonięte dla wszystkich obserwatorjów kuli ziemskiej. Liczba tych gwiazd wynosi 138.

O ile obserwacje ostatnich zaćmień nas pouczają co do materji, znajdującej się w okolicy księżyca, pokażą nam zestawienia wszelkich obserwacyj przedsięwziętych na całej kuli ziemskiej. Już podczas zaćmienia w dniu 12 lipca 1889 roku, starano się zwrócić uwagę nie tylko na cień, przypadający na tarczę księżyca, lecz także i na tę część jego, która po za obwód księżycowy przypadła. I tym razem koło cieniowe, które tarczę księżyca pokryło, było większe od jego średnicy, wskutek czego można było obserwować i obrębek cieniowy, po za tarczą księżyca leżący.

Barwa zaćmionego księżyca nie jest zawsze ta sama. Zazwyczaj tarcza księżyca jest ciemno-szarawa: odmienny kolor pokazał się podczas zaćmienia w dniu 4 października 1884 roku, w którym to czasie tarcza księżyca ukazała się obserwującym w barwie ciemno-miedzianej. Kwestja barw podczas zaćmień jeszcze nie jest rozstrzygniętą. Zasłużony, niedawno zmarły, astronom Jędrzejewicz w Płońsku w swej *„kosmografji"* podaje pod tym względem następujące szczegóły. Przestrzeń cienia dość jeszcze otrzymuje załamanych promieni słońca, aby wchodzący na nią księżyc mimo znacznego przyciemnienia, można z ziemi rozpoznać. Przedstawia się on wtenczas w barwie ciemno czerwonej albo brunatnej, co pochodzi od pochłaniania przez atmosferę ziemi innych barw widma w podobny sposób, jak to się dzieje przy zachodzie słońca, kiedy również promienie poziome przez całą grubość atmosfery przechodzą.

W początku zaćmienia całkowitego plamy i góry księżyca nikną w brunatnym cieniu; potem wszakże, skoro cały księżyc skryje się w cień i przybierze jaśniejszy czerwony kolor, kratery jego znowu można rozpoznać. Zjawisko to przypisują działaniu w części rozproszonych promieni słońca, z załamania pochodzących, a obok tego przypuszczają, że świecąca korona słońca, po zakryciu jego głównych promieni przez ziemię, przyczynia się także do tego łagodnego oświetlenia, które kontury gór księżycowych w ogólnych zarysach rozpoznać pozwala.

W tym przedmiocie pracuje dzisiaj obok już starszych selenografów, jak Neison i Klein, wielu innych astronomów. Badania dotychczasowe nie są atoli tego rodzaju, aby mogły zadowolnić nas w zupełności, stanie się dopiero wtedy, gdy w tym przedmiocie dostateczna obfitość materjału zebraną będzie.

Dr. B.

Telegramy niedoręczone, z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą w miejscowym urzędzie telegraficznym za okazaniem legitymacji pp.: z Ulanowa i Wiednia baron Tadeusz Horoch, Izba skarbowa Dobrotwórski, z Grodna A. P. Czyczyryn, z Iwangrodu dr. żel. krakowskiej, ze Stopnicy Epstejn.

Ś. P.

JANEK POTEMPSKI,

uczeń gimnazjum,

zmarł dnia 12 listopada 1891 roku.

O nieszczęściu swem, pogrążeni w głębokim żalu, rodzice i rodzina zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z okolicy.

Z Opatowa. Ks. dziekan Wł. Fudalewski pisze: „Do najdawniejszych i najpiękniejszych kościołów zalicza się kolegjata opatowska. Po zabezpieczeniu jej całości, przez pokrycie dachu blachą żelazną, wypadało pomyśleć o wewnętrznej ozdobie. Trzy główne ołtarze pięknie zostały odzłocone, prawie równocześnie wzięto się do oczyszczenia ścian i odnowienia dawnych cennych malowideł. Bez porady i kierunku ludzi specjalnie sztuce oddanych, niepodobna rzeczy takich prowadzić. Korzystano więc z pomocy „Salonu artystycznego" w Warszawie, a najwięcej ze wskazówek p. Wojciecha Gersona. P. Cz. Czarnecki, art. malarz, dobrze się wywiązał z zadania swego; pozostaje jeszcze odnowienie nawy środkowej i dwóch bocznych, co zapewne w roku przyszłym da się uskutecznić. Główną ofiarodawczynią na ten cel stała się hr. Rostworowska z Garbacza, wstępująca w ślady dawnych właścicieli Opatowa, którzy, jako kolatorowie troskali się o całość kolegjaty.

W przeszłym roku do kościoła parafjalnego w *Wojciechowicach* wstąpił kapłan w stolicy pracujący, — nie mógł ukryć swego ubolewania nad skromnym stanem domu Bożego, szczególniej wewnętrznym.

Tymczasem już dzisiaj presbyterjum gotyckie z 1350 r. posiada odpowiednią cenną ozdobę, ręką zasłużonego artysty malarza wykonaną. Boczne ściany stylowo odmalowane, przyciągają do siebie, gdyż widnieją na nich jakby żywe postacie: bł. Ładysława z Gielniowa, jako uosobienie pokory i bogomyślności; św. Wojciecha, odwagi apostolskiej; św. Czesława, który wierzy w to, co każe, i znowu św. Anna z Najświętszą Panną, a dalej św. Helena. Pod figurami ledwie dający się dojrzeć monogram W. G. Pracę tę poświęcił św. Wojciechowi, swemu patronowi, znany wszystkim profesor-artysta, z pragnieniem, by kościół pod jego kierunkiem odnawiający się, nie chromał na ubóstwo, jako przybytek Pański. Nie tylko więc Kowno szczycić się będzie pracą artysty malarza i nie same może Wojciechowice, boć posiadamy tylu głośnych pracowników na tej niwie; początek zrobiony, oby znalazł naśladowców.

Obecnie p. Czajewicz maluje kościół w *Waśniowie* podług wskazówek prof. W. G., odpowiednio do środków, a zawsze stosownie do stylu, robota zaleca się smakiem; tu także jeden ołtarz odzłocony będzie. Kościół w Waśniowie, niedawno powiększony, wskutek wewnętrznego uporządkowania będzie należał do piękniejszych w dekanacie opatowskim.

W parafji *Bardo* kościółek zyskał nową ozdobę przez odnowienie presbyterjum i odzłocenie wielkiego ołtarza.

W kościele parafjalnym w *Szumsku* spalił się był wielki ołtarz, a kościół potrzebował dachu. Po zabezpieczeniu całości kościoła i oczyszczeniu wewnątrz z ofiary pp. Jelskich stanął nowy piękny ołtarz wielki, odzłocony równie, jak i dwa boczne.

W *Rakowie*, które obecnie zniszczył pożar, przed kilku laty burza zwaliła wieżę z kościoła parafjalnego, długo był bez tej ozdoby. Obecnie już wzniesiono wieżę, a do jej budowy przyczynił się przeważnie ks. prałat Malanowicz, przez pamięć rodzinnego swego miejsca. Nawiasem wspomnimy, że wspaniały ów zabytek XVII wieku wewnątrz pobielony, pod wapnem jednak kryją się malowidła, może alfresco.

W *Zbilutce* staraniem parafjan samych włościan, wiele zrobiono dla uporządkowania kościoła. Wielki ołtarz został odzłocony. Wykonywający roboty w kościele nie mogą się nachwalić skrzętności i gotowości do ofiar parafjan Zbilutki. Gdy jednemu z nich wydano zamiast rublowego papierka, bankuot dziesięciorublowy, wnet skoro dostrzegł pomyłkę odniósł, chociaż wcale o to nie był zaczepiany.

W *Grocholicach* kościół zgorzał przed kilku laty od pioruna. Suma anszlagowa wyniosła kilkanaście tysięcy rubli, dziś już kościół przyprowadzony do porządku; wymalowany wewnątrz; ołtarze piękne, ambona, nowy organ. A oprócz tego nowa plebanja i organarja, czyli mieszkanie dla służby.

W pierwszych dniach marca r. b. piorun, o późnej godzinie w nocy uderzył w wieżę *bidzińskiego* kościoła, sama wieża i dach nad nawą spłonął, resztę uratowano. Szczęściem kościół był asekurowany, ale bez składek się nie obeszło, które w tym razie chętnie składano, byle kościół pokryć. Budowniczy powiatowy, p. S. wydał plan na wieżę, starając się, by ona przypominała tę, która dawniej wszystkim się podobała; obecnie roboty ukończono, i parafjanie bidzińscy słusznie chełpić się mogą swoim kościółkiem. Czynnie i ofiarnie przykłada się do tego miejscowy kolator p. A. J. Wystawiono zabudowania gospodarcze i nową murowaną dzwonnicę.

W *Ćmielowie* na kościele parafjalnym przebudowano wieżyczkę, do porządku przyprowadzono mur cmentarny w około kościoła.

W *Bodzentynie* odnowiono trzy ołtarze; nowo naznaczony proboszcz założył ogród w około kościółka św. Ducha i zabiega, żeby do porządku przyprowadzić zabudowania plebańskie, których stan bardzo opłakany.

Jeżeli zważymy, iż starania o materjalny kościół niczem są w porównaniu z pracą nad utrzymaniem Kościoła duchowego w sercach wiernych, to musimy przyznać, że jakkolwiek do zrobienia jest bardzo wiele, zawsze coś się robi."

Z kraju.

W Dąbrowie Górniczej szkoła sztygarów rozwija się nader pomyślnie i niewątpliwie wychowa spory zastęp uzdolnionych górników-krajowców. W szkole tej dotąd wykładane są następujące przedmioty: W klasie 1 i 2: religja katolicka i prawosławna, matematyka (p. Krusser), język ruski (p. Jegorow), polski (p. Kontkiewicz), fizyka (p. Krusser), chemja (p. Popow); w kl. 3 w oddziale fabrycznym wykładają: budownictwo, mechanikę i rysunki (p. Bryłkin), metalurgję (p. Popow), chemję i geodozję (p. Świętochowski), w oddziale górniczym: mineralogję i geologję (p. Kontkiewicz), górnictwo (p. Kondratowicz), geodozję (p. Świętochowski), budownictwo, mechanikę i rysunki (p. Bryłkin).

Nekrologja.

Dnia 6 listopada 1891 r., w Połańcu, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 70, zakończyła żywot doczesny

ś. p. Marja z Laskowskich

PIECEK.

Wyliczanie domowych cnót, jakiemi zmarła jaśniała, uważam za zbyteczne. Dosyć, gdy wspomnę, że dewizą jej życia było moralne wychowanie dzieci. Mając 2-ch synów, dała im najwyższe wykształcenie w kraju, bo uniwersyteckie. Z synów swych była dumną, to też przy końcu życia swego doczekała się owoców swej pracy, widząc ich byt materjalny zabezpieczony i słysząc miły szczebiot wnuków, którym umierając błogosławiła.

Z czynów swych szlachetnych nie szukała rozgłosu i choć na niczem jej nie zbywało, zawsze uważała się za biedną, — postąpię przeto zgodnie z życzeniami nieboszczki, jeśli o czynach tych zamilczę!

Wspomnienie to pośmiertne niechaj jednak będzie wiadomością dla dalszych Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, że ś. p. *Marja* zakończyła doczesną swą pielgrzymkę, przeżywszy czterdzieści sześć lat wzorowego pożycia małżeńskiego.

X.

Ze świata.

Na Szlązku austrjackim ludność słowiańska — lud polski w nieprzyjemnych znajduje się warunkach. Oto słowa „Towarzystwa domu narodowego", stwierdzające położenie ludności słowiańskiej tam zamieszkałej: „Niemiecki napływ zamula nasze pola rodzinne i grozi nam zagładą. Wrogi żywioł weiska się w wszystkie nasze stosunki, zohydza i bezcześci to, co nam drogie, zatruwa serca i paczy umysły młodzieży naszej, a lud nasz, tłumiony i nękany systematycznem wynaradawianiem, podstępem lub przemocą do swojej nagina woli. Niemiecki „Schulverein" daje nagrody nauczycielom, odznaczającym się większą usilnością w pracy germanizacyjnej, a stałe zasiłki gminom, wprowadzającym do szkoły język wykładowy niemiecki; niemieckie ogródki fröblowskie wydzierają nam dzieci, by je od lat najwcześniejszych obcą otoczyć atmosferą, obcym napoić duchem; sejm szlązki dziesiątki tysięcy wyznacza na stałe teatry niemieckie, gdy my dotąd nie mamy miejsca, w którymbyśmy bodaj teatr amatorski swobodnie utrzymywać mogli. Słowem, wszędzie wysuwa się naprzód, góruje i przewodzi niemczyzna, niszcząc nasz żywioł swojski, jak rdza trawiąca żelazo. A co niemieckie — znajdzie zawsze poparcie, nietylko u zamożnych i liczną inteligencję posiadających mieszkańców niemieckich, ale i u władz i w sejmie, w reprezentacjach miejskich i w szkole, na Szlązku i po za Szlązkiem, znajdzie ułatwienie i rozgłos, zachętę i opiekę. Czyż wobec takich stosunków—możemy się ostać w walce o byt z żywiołem niemieckim, jedynie i wyłącznie faforyzowanym przez Wiedeń!" O konstytucjo austrjacka — zarumień się ze wstydu wobec tego głosu!

Nałóg pijaństwa próbowano już leczyć rozmaitemi specyfikami, dotąd nadaremnie. Obecnie głosi pewien lekarz amerykański, że wstrzykiwanie podskórne chloranu złota, zupełnie ten nałóg usuwa i zapowiada, że wrótce pijaństwo zniknie ze świata, a pijaków już nie będzie.

Polityka.

W Europie coraz głośniej rozlega się szczęk oręża, coraz liczniejsze zastępy stają pod bronią, umysł ludzki wysila się na coraz nowsze wynalazki wojenne, a ludy upadają pod ciężarami, jakie na nie nakładają budżety wojskowe. Mimo to nie brak cukrzonych zapewnień pokojowych, a rządy korzystają z każdej sposobności, aby oświadczyć, że niczego więcej nie obawiają się jak wojny, niczego więcej nie pragną jak pokoju.

W zapewnieniach, jakie słyszeliśmy z Londynu i Medyolanu, łatwo dopatrzeć zbytniego optymizmu czy przesady. Jest w nich prawda, ale nie cała, i grubo myliłby się ten, ktoby na usypiających słowach wymienionych mężów stanu, budował nadzieję trwałego pokoju.

Przyrzeczeniom tym wierzyć można — ale nie na długo. Widnokręgu politycznego w tej chwili nie zakryły groźne chmury, ale w oddaleniu słychać burzę, która nadciągnąć może, a nawet nadciągnąć musi, gna ją bowiem ku nam nieubłagana konieczność.

I cesarz austrjacki wierzy w chwilową szczerość zapewnień pokojowych i nie widzi przed sobą widma krwawej wojny, jak to zaznaczył w mowie swej do delegacji, nie może jednak zapewnić, aby obecna sytuacja była stałą, aby pokój był zapewniony nie tylko na chwilę, ale i na dłuższą przyszłość. Chwila zupełnego uspokojenia, chwila rozbrojenia jeszcze bardzo daleko — ale wierzyć trzeba, że ona kiedyś nadejdzie.

Czy wola Monarchów wystarczy, aby usunąć raz na zawsze sprzeczność interesów, która krwawe zawikłania czyni nieuniknionemi? to także doniosłego znaczenia pytanie.

Pokojowe rozwikłanie sporów jest niemal wykluczone i trzeba będzie chyba przez piekło wojny iść do nieba pokoju, nie takiego, jakim jest dzisiejszy pełen grozy pokój pod bronią, ale do prawdziwego pokoju, którego nie zakłóca obawa o jutro. Taki dopiero pokój będzie błogosławieństwem ludzkości i taki pokój może dopiero być podstawą rzeczywistego rozwoju ludów na polu ekonomicznem i cywilizacyjnem.

Do przemówienia cesarza austrjackiego na powitanie delegacyj, podaje „Fremdenblatt" taki komentarz:

„Wprawdzie, jak zauważył prezydent angielskiej rady ministrów—niema na horyzoncie żadnej ciężkiej chmury, ale położenie jest takiem, że chmury takie mogą każdej chwili wyjść na firmament i zaciemnić go znowu. Obecnie żadna żywotna kwestja nie jest groźną dla pokoju, ani pokojowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo z którejkolwiek strony, a jednak pokojowi zagraża przewlekająca się powszechna sytuacja, z której dopóki nie zmienią się jej warunki, mogą wyłonić się nowe niebezpieczeństwa."

Rząd niemiecki, jak donoszą z Berlina, zażąda od parlamentu do 300 miljonów marek na cele wojskowe.

Kongres pokoju w Rzymie odrzucił wniosek komisji, aby istniejące armje zastąpić narodami pod bronią, przyjął natomiast wniosek, wzywający państwa, aby się związały traktatami, celem ustanowienia stałego trybunału rozjemczego, aby się starano o jaknajsprawiedliwszy rozdział majątku, uzyskanego pracą, aby wszystkie zatargi między pracodawcami a robotnikami rozstrzygał sąd rozjemczy, aby się wreszcie starano o wybór takich ludzi do parlamentów, którzy się godzą na zapatrywania i dążności kongresu. Przyjęto także wniosek ustanowienia stałego międzynarodowego biura pokoju w Bernie szwajcarskiem.

W Poznaniu puszczono pogłoskę, jakoby na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma charakter komisji kolonizacyjnej miał zostać zmienionym. Z powodu tej pogłoski zabiera głos „Freis. Ztg." i pisze: „My, co prawda, jesteśmy zdania, że przeprowadzenie ustawy kolonizacyjnej w sposób dotychczasowy w stanowczem znajduje się przeciwieństwie do postępowania, jakie rząd objawił z okazji nominacji arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego." Pogłoska zatem o zmianie charakteru komisji kolonizacyjnej nabiera większego znaczenia.

Szowinizm i zaciekłość zgangrenowały do tego stopnia pewną część społeczeństwa niemieckiego, że jest niezdolną zrozumieć roztropnych intencyj własnego monarchy. Dowodem tego jest następujący artykuł, wydrukowany w „Berliner Tageblatt": „Stanowisko rządu pruskiego wobec żywiołu polskiego jest nietylko sprawą wewnętrzno-polityczną i wyznaniową, ale przedewszystkiem narodową. Wobec zagrażającej nam na kresach wschodnich zaborczości panslawizmu jest germanizacja naszych wschodnich dzielnic ważniejszą od najlepszej przyjaźni polaków, którzy w gruncie rzeczy są wrogami niemców.

„Wszyscy narodowo usposobieni niemcy, stanęli z zapałem po stronie rządu pruskiego, kiedy za czasów księcia Bismarka miejsce polityki pobłażliwości, zajęła stanowcza polityka narodowego rozszerzania.

„Na niemieckiej polityce wobec polaków spoczywała zawsze ta klątwa, iż dotychczas zawsze, skoro niemcy środkami stanowczemi osiągnęli jakiekolwiek rezultaty, zaniechano je przedwcześnie i dodano tem samem żywiołowi polskiemu tylko tem więcej siły i odwagi.

„Ze stanowiska narodowego jest to fakt trudny do zrozumienia, że to teraz po latach 20 po Sedanie znowu ma się dziać w nowem cesarstwie niemieckiem. Podczas gdy zewsząd na naszych granicach narody słowiańskie zwalczają niemczyznę, rząd pruski jak się zdaje w własnym kraju kapituluje wobec polaków.

„Dopuszczenie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach było pierwszym krokiem na pochyłej drodze przedwczesnego ustępstwa na rzecz zwalczonego już w połowie polonizmu. Umożliwiono tem samem polakom polonizację dzieci niemieckich.

„Zupełny tryumf polaków nad niemcami, oznacza nominacja posła Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Podczas gdy rządowi pruskiemu przed kilku laty udało się niemca Dindera zrobić arcybiskupem, wpływowe to stanowisko kościelne powierzonem zostaje namiętnemu parlamentarnemu szermierzowi polonizmu.

„Musi to odebrać odwagę nie tylko niemcom w prowincjach wschodnich, którzy z takim zapałem poszli wraz z rządem w walce przeciw polakom — ale w ogóle jest i policzkiem wymierzonym całemu niemieckiemu żywiołowi. Ogólny niemiecki związek jak najenergiczniej protestuje przeciw opuszczaniu niemieckich interesów—przeciw chwiejnej polityce pruskiego rządu wobec polaków — bo wierny jest ogólnej swej zasadzie występowania, wszędzie za niemieckością wewnątrz i zewnątrz kraju."

Z targów.

W Warszawie dnia 16-go listop. 1891 roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 9.00, korzec żyta rs. 8.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.60.

Okowita. W Warszawie d. 16-go listop. płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 12.02, za wiadro 78°—rs. 9.37.

Na giełdzie warszawskiej dnia 16-go listop. płacono:

Marki niemieckie .	rs. 51.60 ½	za 100	
Guldeny austryackie	rs. 88.70	za 100	
Franki	„ 41.75	„	„
Funty szterlingi 1 Ł.	10.46 ½	„	„

Kraków dnia 16-go listop.
Ruble 115.00 płacono;

Berlin d. 16 list. Ruble na dost. 192.

Dla pp. jeometrów! Przyjmuję do wykończenia i roboty: plany miernicze, oraz wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące; ceny umiarkowane. Wiadomość w Redakcji. (818-3)

Propinacja miejska, w osadzie Gowarczów, dwóch oberży murowanych i 20 morgów gruntu, składająca się, przy szosie i pod obozem wojskowym w pow. końskim leżąca i własną hypotekę mająca, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela dóbr Gowarczów, stacja m. Końskie. (815-1)

Zarząd drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Garbatkę 16 sierpnia i 23 lipca r. b. st. st. maszynka, 1 szt. 23 funt. od Mierosławskiego na okaziciela ze st. Warszawa M. za № 1098 i wyroby galanteryjne, 2 szt., 2 p., 38 f., od Curtejsona na okaziciela ze st. Warszawa N. za № 13141, na zasadzie art. 90 Ogól. Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. — O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

Do sprzedania w Radzanowie 40,000 flancy dwuletnich sosny austrjackiej: sztuk 1,000 po rs. 1, 300,000 sosny zwyczajnej, jednoletniej po kop. 45, dwuletniej po kop. 90 za tysiąc. — Poczta Białobrzegi, nad Pilicą. (817-3)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrany przez interesanta lakier asfaltowy, 1 beczka, 14 p., przybyły na st. Wierzbnik 16 (28) września r. b., ze st. Warszawa Nad. za № 16006 od Paula na okaziciela — na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlega sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (24160/13154-1)

Osoba z kwalifikacją 5-o klasową za najprzystępniejszą cenę poszukuje miejsca stałej nauczycielki na wieś lub tu w miejscu. (810-1)

Gabinet Dentystyczny
MAURYCEGO GOLDSTEINA

w domu W-go Lubońskiego,

otwarty codziennie od godziny 9 — 12 i od 2 — 6.

Wstawianie sztucznych zębów sztyftowych bez podniebienia i całych szczęk, leczenie i plombowanie, oraz wyjmowanie zębów bez najmniejszego bólu (Styckoxyelulgaz).

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej
IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

1) Z d. 15/27 listopada r. b., znoszą się wszystkie opłaty w kierunku z Saratowa do stacyj dróg żel. warszawskich, taryfy bezpośredniej związku Warszawsko-Saratowskiego, przez Brześć-Briańsk, zamieszczonej w Nr. 100 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 2296.

2) Z d. 2/14 listopada r. b. wprowadza się, aż do odwołania, zamieszczony w Nr. 264 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 4140, dodatek II do taryfy związku Moskiewsko-Warszawskiego (Nr. 171 „Zbioru Taryf“, taryfa Nr. 2959). (3803)

ZARZĄD
NAJWYŻEJ zatwierdzonego
TOWARZYSTWA MANUFAKTURY
PERKALI DRUKOWANYCH,
EMIL ZÜNDEL
w Moskwie,

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) października 1891 roku *otworzył w Warszawie, przy ulicy Gęsiej, Nr. 16, w domu Poznańskiego:*

GŁÓWNY SKŁAD
dla sprzedaży wyrobów swojej manufaktury. (9383-2)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. Товарищество Россiйско-Американской Резиновой Мануфактуры. American Rubber.

KALOSZE GUMOWE
ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO
TOWARZYSTWA WYROBÓW GUMOWYCH
w Petersburgu,

reprezentowanych przez firmę

CH. LURJE I SZ. GURJAN,
Rymarska Nr. 12, dom Br. Lesser,
w WARSZAWIE.

UWAGA. Prosimy o zwrócenie uwagi na **2 herby państwa oraz trójkąt,** gdyż kalosze z podobnymi znakami, lecz bez herbu państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk, nie zaś z fabryki petersburskiej. (7765-2)

Piece żelazne
i
ŁYŻWY
w wielkim wyborze
polecają
KRZYSZTOF BRUN i SYN
w Warszawie, — plac Teatralny.

Cenniki na żądanie.

Handlującym znaczny rabat. (813-5)

HOTEL POLSKI
w Lublinie **w Lublinie**

naprzeciw gmachu Teatru, róg ulicy Kapucyńskiej i Namiestnikowskiej w LUBLINIE.

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Szanowną Publiczność m. Lublina i Podróżujących, że **Hotel Polski** urządzony został ze wszelkiemi wygodami i że kareta hotelowa kursuje stale na wszystkie pociągi osobowe.

Mam zaszczyt również zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Restauracja** moja, istniejąca od lat piętnastu w hotelu Victorja, przeniesioną została do

HOTELU POLSKIEGO,

gdzie, odnowiwszy i urządziwszy ją odpowiednio, z tą samą sumiennością i akuratnością nadal służyć będę Szanownym i Łaskawym moim Gościom. Dotychczasowe uznanie i zaufanie Szanownych i Łaskawych Gości każe mi mieć nadzieję, że i w nowym lokalu, zadawalając Ich wymagania i życzenia, zjednam dla sumiennej i rzetelnej pracy serdeczne Ich względy. (518-15)

EDWARD ŻMIGRODZKI.

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje miejsca zaraz, lub od Nowego Roku. Wiadomość w sklepie rękawiczniczym i galanterji W-go Łabędzia, w Radomiu. (821)

Propinacja w Białobrzegach **i pobór mostowego** na rzece Pilicy do wydzierżawienia od 1-go stycznia 1892 roku. Wiadomość w Zarządzie dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (804-14)

Żaluzye.
z najlepszej blachy falistej stal. dostarcza tanio
WILH. TILLMANNS
w Pruszkowie,
pod Warszawą,
fabryka blachy falistej, zakład cynkowania, ołowiania i konstrukcji żelaznych. 279-1

Ogłoszenie. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary. Miejsce i czas sprzedaży wymienione w tekście niniejszego ogłoszenia. (23410/13586-1)

№ frachtu	Data miesiąc i rok przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbiorcy	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga P.	Waga F.
	Na st. Ostrowiec o godzinie 10 rano, 28 listopada (10 grudnia) r. b.								
16717	26 IV 1891	Kielce	Ostrowiec	Goldblut	Okaziciel d. fr.	Mydło	2	12	00
7710	27 IV „	Warszawa N.	„	Szkalet	Boczyński	Krochmal	1	1	00
7719	„ „ „	„ „	„	Rapel	Okaziciel d. fr.	Kapelusze	1	2	10
	Na st. Garbatka o godzinie 10 rano, 29 listopada (11 grudnia) r. b.								
15465	8 VI „	Sosnow. I. D.	Garbatka	Ekspcd. Towar.	Sposobin et com	Aparat chemiczny	1	2	24
	Na st. Radom o godzinie 10 rano, 2 (14) grudnia r. b.								
452	2 IV „	Warszawa M.	Radom	Międzyrzecki	Okaziciel d. fr.	Wino	1	1	30
444	9 V „	Biała	„	Fridman	Szotland	Wyroby drewniane	7	19	30
70	4 „ „	Chełm	„	Pojas	Okaziciel d. fr.	Smoła drzew.	6	40	20
10801	16 VI „	Warszawa N.	„	Olszewicz	„ „ „	Waga decymalna	1	1	30
11478	29 VI „	„ „	„	Szperling	„ „ „	„ „	1	1	30
	Na st. Bzin o godzinie 10 rano, 3 (15) grudnia r. b.								
451	2 IV „	Warsz. N. M.	Bzin	Międzyrzecki	Okaziciel d. fr.	Wino	1	2	05
489	9 „ „	„ „ „	„	Sztombard	Osberger	Sprzęty domowe	1	2	09
	Na st. Końsk o godzinie 10 rano, 4 (16) grudnia r. b.								
1810	14 V „	Warsz. W. W.	Końsk	Sztejnauer	Okaziciel d. fr.	Sprzęty domowe	1	1	15
1410	20 VII „	Lublin	„	Aronowicz	„ „ „	Koszyki	1	2	20

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski. Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 5 Ноября 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.